

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

7 (868)

NIEDZIELA 12 LUTEGO 1978

ROK XX

Zaproszenie do modlitwy dziękczynnej Matce Jasnogórskiej

**Na rozpoczęcie „III Roku wdzięczności”
przed Jubileuszem
Sześćsetlecia Jasnej Góry**

Biskupi Polscy, zebrani na Konferencji w Warszawie przesyłają Wam Umiłowani, pozdrowienie w Chrystusie Panu!

Radosna obecność i moc działania Matki Pana naszego Jezusa Chrystusa, która z woli Boga Ojca okazuje się przez Cudowny Obraz Częstochowski, skłania nas do coraz większej względem Niej miłości, zaufania i czci. Zbliża się Jubileusz Sześćsetlecia Jasnej Góry. Uznaliśmy go za chwilę szczególnie sposobną, aby wspólnie dziękować naszej Matce i Bogurodzicy za wszystkie dobrodziejstwa, wyjednane Kościołowi w Polsce i Narodowi. Właśnie rozpoczynamy już III Rok modlitwy wdzięczności przed Jubileuszem 600-lecia.

Pragniemy w tym liście do Was, Najmilsi, przypomnieć sobie niektóre sprawy. W ciągu minionych dwóch lat daliście wiele dowodów, jak gorąco pragniecie odzyskać się Matce Bożej Częstochowskiej za niezliczone dary i łaski, otrzymane przez Jej przyczynę. We wszystkich niemal świątyniach i kaplicach parafialnych i zakonnych przy Jej obrazie płynie wasza serdeczna modlitwa. Coraz ofiarniej i coraz liczniej pielgrzymujecie do Tronu Królowej Polski — na Jasną Górę Zwycięstwa. Wymownym tego przykładem może być ostatnia Piesza Pielgrzymka Warszawska, w której przez dziewięć dni uczestniczyło około 24 tysięcy osób, nie tylko ze

Stolicy, ale z terenu całej Polski, a nawet z innych krajów.

**Millenijne przymierze Narodu
Polskiego z Bogurodzicą**

Umiłowane Dzieci Boże! Jesteśmy świadomi, że Maryja Jasnogórska dana jest jako „Pomoc ku obronie” zarówno dawnym, jak też obecnemu pokoleniu Polaków. Przy Niej czujemy się bezpieczni, bo Jej ufamy. Dlatego staramy się coraz mocniej zjednoczyć osobiście i społecznie, w obliczu Jej Obrazu.

W ubiegłym roku odnawialiśmy we wszystkich parafiach Jasnogórskie Śluby Narodu. Przypomnieliśmy sobie zawarte w nich zobowiązania i postanowiliśmy rzetelnie je wyjełnić. W rozpoczynającym się III Roku modlitwy wdzięczności ponowimy doniosły akt religijno-narodowy, wiążący naszą chrześcijańską Ojczyznę z Bogurodzicą. Jest to Millenijny Akt Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła Chrystusowego w Ojczyźnie naszej i na całym świecie. To doniosłe w dziejach wydarzenie miało miejsce w dniu 3 maja 1966, na Jasnej Górze.

Zapewne wielu z Was pamięta ten dzień. Przed Tronem Królowej Narodu stanął cały Episkopat, nieprzeliczone szeregi kapłanów, oraz rzesze pielgrzymów z całego kraju i delegacje wszystkich diecezji polskich i zakonów. Cudowny Obraz Matki Bożej został wyniesiony na Szczyt Jasnej Góry. W czasie sumy, po kazaniu, nastąpiła doniosła chwila odczytania przez Prymasa Polski i obecnych Biskupów Roty Millenijnego Aktu Oddania Polski w

niewolę Maryi. Potem włożone zostały na głowę Matki Bożej w Cudownym Obrazie Jasnogórskim, Korony Millenijne — na znak odnowionego przymierza Narodu ze swoją Matką i Królową.

Wiadomo, że Ojciec święty Paweł VI gorąco pragnął osobiście stanąć w tym dniu na Jasnej Górze. Niestety, granice naszej Ojczyzny były wtedy niedostępne dla Głowy Kościoła. Bóg zażądał od nas tej ofiary i gotowości znoszenia przeróżnych cierpień, dla pogłębienia naszej wiary i miłości.

**Na czym polega dziś znaczenie
Millenijnego Aktu Oddania Matce
naszej?**

Świadomi odpowiedzialności naszej za przyszłość Kościoła Chrystusowego na pograniczu nowego Tysiąclecia, nauczeni doświadczeniem poprzednich pokoleń, gdzie należy szukać pomocy, postanowiliśmy ubezpieczyć losy katolickiego Kościoła i Narodu polskiego w ramionach Matki Chrystusowej. Przez zawieszenie Bogurodzicy wpisaliśmy się głęboko w Serce Pani Jasnogórskiej. Mieliśmy pewność, że to co czynimy, jest odnowionym przymierzem między niebem a ziemią, między Ojcem wszystkich Polaków, a Narodem, między Matką Chrystusa a Jej dziećmi, żyjącymi w Jej Królestwie Maryjnym.

Ten odnowiony akt przymierza stoi w ścisłym związku z obowiązkami, płynącymi ze Chrztu świętego i naszej obecności w Kościele Jezusa Chrystusa. Jest owocem doświadczeń całego Tysiąclecia ochrzczonego Narodu. Doświadczyliśmy bo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

wiem w ciągu minionych wieków nieustannej pomocy Kościoła i Jego Matki. Ona to dźwigała nas z różnych upadków i niewoli. Z woli miłosiernego Boga, strzegła wiary naszego Narodu. Dowiodła nam, że jest z nami nie tylko jako Królowa Polski, ale jako Matka Ludu Bożego. Była dla nas zawsze przykładem posłuszeństwa Bogu i Jego Synowi.

Millenijny Akt przymierza z Bogurodzicą jest wyrazem **heroicznego zawierzenia Maryi** i najściślejszego zjednoczenia z Nią na miarę potrzeb naszych czasów. Zdecydowaliśmy się na tak całkowite oddanie Polski Matce Chrystusowej w Jej macierzyńską niewolę, **aby Ona sama stanęła na straży naszej wolności**, aby nikt nie oderwał nas od Boga i od Kościoła. Oddaliśmy Polskę w niewolę Maryi, z wiarą, że Bogurodzica nie dopuści, by nas dotknęła niewola grzechu, nienawiści, niewierności moralności chrześcijańskiej, czy też utraty wolności politycznej.

Tym aktem przyznaliśmy Bogurodzicy prawo posługiwania się nami i wszystkim co do nas należy, **dla dobra Kościoła świętego**, dla wyjednania mu wolności zarówno w Ojczyźnie naszej jak i na całym świecie. Ta intencja jest wyrazem głębokiego zjednoczenia naszego Narodu z Maryją, jest znakiem zrozumienia Jej macierzyńskiego zadania w zbawczym planie Boga. Oto bowiem w naszych czasach Sobór ukazał Maryję jako **Matkę Kościoła**. W ciągu całego Tysiąclecia coraz wyraźniej rozumieliśmy tę prawdę, którą Sobór Watykański II przypomniał w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele. Mamy bowiem w pamięci stałą łączność z Kościołem, którego Maryja jest Matką w całej Rodzinie ludzkiej, a więc i w naszym Narodzie. Po upływie tysiąca lat naszego Chrześcijaństwa, mamy obowiązek szczególnej wdzięczności wobec Maryi za to, że Kościół przetrwał na naszej ziemi całe Tysiąclecie. Przetrwał zaś dzięki temu, że z Niej stale duchowo się odradzał i z Niej, jako Matki Łaski Bożej, czerpał przykład wiary, miłości, posłuszeństwa i zjednoczenia z Chrystusem. Nawskroś więc słuszną rzeczą było, abyśmy wdzięczni Maryi za Jej obecność i pomoc, pokładali w Niej całą naszą ufność na przyszłość i oddali się Jej całkowicie w macierzyńską niewolę miłości za Kościół Chrystusowy, w całym świecie.

Ojciec święty przyjął **Millenijny Akt Oddania Polski z najwyższą aprobata**. W liście, skierowanym do naszego Narodu z okazji Millenium, Papież Paweł VI pisał: „Jak książę Mieszko I oddał ongiś swe ziemie Stolicy Piotrowej, tak i wy, którzy mienicie się najbardziej oddanymi dziećmi Królowej Niebios, dążycie przez ponawiane akty do całkowitego oddania swego Narodu Bogurodzicy Dziewicy Maryi, Matce Kościoła. Chcecie przez to wyblagać u Najwyższego i Najłaskawszego Boga rozszerzenie Królestwa Chrystusowego wśród wszystkich narodów, oraz prawdziwą wolność i pomyślność Kościoła w naszych czasach (...) O, jakże pragnęlibyśmy wyrazić w sposób jak najbardziej właściwy Katolickiej Polsce ojcowskie uczucia wdzięcznego serca!” A w innym liście, Ojciec święty określa Millenijny Akt Oddania Polski jako „dzieło pobożności najwyższej miary”.

Obowiązki płynące dziś z odnowionego Aktu Oddania Polski w niewolę Maryi za wolność Kościoła

Wielki dzień 3 maja 1966 odszedł już do historii. Ale słowa wypowiedzane wtedy, **zobowiązują wszystkie obecne i przyszłe pokolenia Polski**. Coraz bardziej w życiu naszym pogłębia się świadomość, że Maryja uchroni nas od niebezpieczeństw, zagrażających naszej wierze i wolności Kościoła.

Oto w roku 1973, gdy nasiliło się zagrożenie wolności religijnego wychowania dzieci i młodzieży, wszystkie parafie polskie przybyły na Jasną Górę z modlitwą, aby Maryja odwróciła to niebezpieczeństwo. Z Jasnej Góry delegacje parafialne przywoziły wtedy do swoich świątyń tekst Millenijnego Aktu Oddania. Akt ten daje nam pewność, że **Maryja obroni skarb wiary świętej**, gdy tylko będziemy Ją o to prosić i współdziałać z Nią. Rozejrzyjcie się w swoich świątyniach. Na pewno dostrzeżecie tam na widocznym miejscu Millenijny Akt Oddania, umieszczony w pobliżu ołtarza Matki Bożej. Pamiętajcie, Dzieci Boże, to nie jest ozdoba, to jest znak **Przymierza naszego Narodu z Maryją, Matką Kościoła**. Należy często go odczytywać i włączyć w osobistą i społeczną modlitwę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

RZECZY CIEKAWY

Jak wielki jest wszechświat ?

Doskonalenie metod i narzędzi poznania nie doprowadziło jeszcze uczonych do stwierdzenia jakichkolwiek granic wszechświata.

Mimo że przy pomocy nowoczesnych potężnych teleskopów można „uchwycić” ponad 100 milionów galaktyk, tj. ogromnych skupisk ciał niebieskich, możemy mówić co najwyżej o granicach świata.

Księżyc, słońce i planety wchodzące wraz z Ziemią w skład jego systemu to nasi najbliżsi sąsiedzi, a mimo to na przykład trzeba by poświęcić 3.840 lat, ażeby przebyć odległość między Ziemią a planetą Neptun, pojazdem o szybkości 108 km/godz. (wagon motorowy, kursujący na linii Warszawa — Gdynia rozwija przeciętną szybkość około 80 km/g.). Gdyby więc faraon Amennemhet III z XI! dynastii, zamiast poświęcać swą uwagę budowie Labiryntu, wysłał był w przestworze tego rodzaju pojazd — dopiero teraz moglibyśmy obserwować, jak się odbywa jego lądowanie na Neptunie.

Do gwiazdy Alpha gwiazdozbioru Centaura nasz „ekspres” wędrowałby w ciągu 40 milionów lat, a do granicy Mlecznej Drogi dotarłby dopiero po upływie biliona, tj. miliona milionów lat.

Ale w skali kosmicznej to nie jest tak bardzo daleko. Przyjeliśmy bowiem, że nasz „ekspres” wędruje poprzez przestworza z szybkością nieco większą niż 100 km/godz., która w warunkach kosmicznych jest stanowczo niedostateczna, a przy tym układ Mlecznej Drogi to nasza „ojczysta” galaktyka.

Dla przebycia tej części wszechświata, o której wiemy przynajmniej tyle, że istnieje, promień światła przebiegający przestrzeń z szybkością ok. 300.000 km/sek. potrzebowałby około 10 miliardów lat.

Rideo — ergo sum



Bez słów.

Niedzieli Biblijnej – ciąg dalszy

Jest to najważniejszy zbiór Ksiąg św. Księgi prorockie dzielą się na dwie części: Prorocy więksi i mniejsi. Nazwa powstała stąd, że jedni prorocy pozostawili pisma większe, a inni mniejsze. Proroków większych liczymy czterech, natomiast mniejszych dwunastu. Imiona większych są następujące: Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Daniel.

Cóż to są prorocy? Pan Bóg obdarzał niektórych ludzi, wyróżniających się życiem świątobliwym, szczególniejszym darem jasnowidzenia, czyli poznawania przyszłości. Głównym jednak zadaniem proroków nie było przepowiadanie rzeczy przyszłych, lecz praca religijna i oddziaływanie na ludzi, aby zachowali czystość wiary i prowadzili życie moralne.

Aby osiągnąć w tej pracy cel, prorocy musieli posiadać wielką powagę, dlatego Pan Bóg objawiał im rzeczy mające się spełnić w przyszłości. Słowa i wypowiedzi każdego z proroków były w społeczeństwie izraelskim uważane, jako nieomyłne bo pochodzące od Boga, czyli z natchnienia Bożego.

Księgi prorockie, zachowane do naszych czasów w zbiorze Ksiąg św. nie są pełne. Zostały spisane w streszczeniu, albo też tylko w urywkach. Każdy jednak urywek stanowi w sobie całość, dzięki temu zawierają pouczenia jasne i dokładne.

Zadaniem proroków było również pouczanie ludzi o przyszłym Mesjaszu, czyli Odkupicielu. Przyjście na świat Pana Jezusa, jako Zbawcy ludzkości, było dokładnie zapowiedziane i objaśnione. Opatrzność Boża nie pozostawiła ludzi w nieświadomości co do przyszłego Odkupienia. Prorocy mówili obszernie o tym wszystkim, co było związane z odkupieniem świata. Szczególnie pod tym względem jest bogaty i pełny prorok Izajasz. Przepowiedział, że Matka Zbawiciela będzie Dziewicą, że będzie Mu dane imię Jezus to znaczy Zbawiciel. Dalej mówi prorok o Jego życiu ukrytym. Przed wystąpieniem na widownie, będzie poprzedzony przez Jana Chrzciciela, który stwierdził publicznie Jego posłannictwo mesjańskie. Szczególnie dokładnie mówi o publicznym nauczaniu Pana Jezusa. Będzie czynił cuda, uzdrawiał chorych. Nie będzie ani jednej choroby, z której by Pan Jezus nie uzdrowił. Będzie również wskrzeszał zmarłych; cała przyroda bę-

dzie Mu poddana. Nic nie będzie się mogło oprzeć Jego mocy i wola Jego spełni się we wszystkim.

Najobszerniej opisuje Izajasz mękę Pana Jezusa. Pod tym względem mamy tak pełny i dokładny opis, że odnosi się wrażenie, że to nie jest przepowiednia, dotycząca przyszłości, ale że autor był świadkiem naocznym i opisuje fakty tak, jak je widział własnymi oczyma. Pan Jezus będzie odrzucony przez lud, któremu przybył ogłosić zbawienie. Będzie potępiony, ponizony do krzyża przybity. Umrze na krzyżu. Złożony do grobu, trzeciego dnia zmartwychwstanie, jeszcze przez dni czterdzieści będzie się ukazywał uczniom i rzeszom wiernych. Pouczy Apostołów jak mają rządzić Kościołem, który On założył. Wstąpi do nieba i stale będzie okazywał swoją opiekę Kościołowi i wiernym.

Izajasz żył 700 lat przed Chrystusem, a jednak wszystko, co się odnosi do Mesjasza, jest w jego prorocztwie tak dokładnie przedstawione, że jakżeśmy wzmiankowali wyżej, odnosi się wrażenie, jakoby to wszystko opisywał świadek naoczny.

Inni prorocy również opisywali mękę Pana Jezusa, jak Jeremiasz, Zachariasz itp. Niezależnie od męki, prorocy przepowiedzieli, kiedy Zbawiciel zjawi się na świecie. Prorok Daniel dokładnie określa czas. Micheasz wspomina o Betlejemie, jako miejscu narodzenia. Izajasz nazywa Go Nazareńskim, bo zamieszka w Nazarecie. Ucieczka do Egiptu, rzeź niewiątek, powrót z Egiptu — wszystko to jest dokładnie opisane. Prorok Aggeusz, na pięćset lat przed Chrystusem, mówi, że Zbawiciel osobicie uświęci tę świątynię, którą Izraelici zbudują po powrocie z niewoli babilońskiej. Istotnie tak się stało. Świątynia poświęcona w roku 516 przed Chrystusem doczekała się czasów Zbawiciela. Prorok zaś Zachariasz przepowiada, że Zbawiciel przed swoją męką odbędzie tryumfalny wjazd na osiołku do Jerozolimy.

Niepodobna tutaj podać obszerniejszego streszczenia wszystkich prorocत्व mesjańskich, bo to by zajęło wiele miejsca. Stwierdzić tylko musimy, że wszystko o czym tylko Pan Jezus nauczał i co czynił, jest przepowiedziane w prorocत्वach i że te

(Ciąg dalszy na str. 4)

KALENDARZ

Imieniny obchodzą: Paweł, Bogdan, Sulisław, Hieronim, Apolonia, Scholastyka, Maria.

(Życiorysy świętych):

9 lutego

Św. CYRYL Aleksandryjski, biskup, wyznawca, doktor Kościoła.

Urodzony w Aleksandrii ok. r. 376, został biskupem tegoż miasta w r. 412. Nieustraszony obrońca wiary przeciw herezji, patriarchy konstantynopolitańskiego Nestoriusza, którego jako heretyka oskarżał przed pap. Celestynem I. Na 3 soborze powszechnym w Erezie w r. 431 Cyryl był legatem papieskim i przewodniczył obradom. Jego głównie zasługą jest potępienie błędów nestoriańskich i określenie nauki katolickiej o dwóch naturach: boskiej i ludzkiej, złączonych w jednej Osobie Chrystusa. Stąd Najśw. Panna jest prawdziwie Matką Boga — Bogarodzica (Thetokos), a nie tylko matką człowieka — Chrystusa (Christotokos), jak twierdzi Nestoriusz.

Umarł 27 czerwca 444 r.

10 lutego

Św. SCHOLOSTYKA, Panna

Siostra św. Benedykta i ksieni klasztoru żeńskiego w Plombariola, w pobliżu Monte Cassino, któremu św. Benedykt nadał regułę. Św. Grzegorz w „Dialogach” przepięknie opisuje spotkanie rodzeństwa na 3 dni przed śmiercią Scholastyki. Umarła ok. r. 542. Relikwie jej są w Le Mans i w Juvigny-sur-Loison.

11 lutego

Św. ADOLFA, biskup, wyznawca

Biskup w Osnabrück. Umarł w 1224 roku. Kult dozwolony od 1652 r.



Uroczystości i spotkania:

7. 2. 78: 35 lecie kapłaństwa Prob. J. Puchały.

26. 2. 78: Niedziela Prasy Katolickiej.

5. 3. 78: Dzień skupienia P.Z.K. okręgu paryskiego.

19.3. Walne Zebranie KSMP.

N.B. Pielgrzymka do Ziemi Świętej z Francji i Belgii.

Kalendarz historyczny:

1920 r. Gen. Haller — zaślubiny z morzem.

APEL

My, uczestnicy Walnego Zgromadzenia Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego (MKO), które odbyło się w dniach 10—11 października 1977 roku w Oświęcimiu, z olbrzymim niepokojem obserwujemy coraz bardziej wzrastającą aktywność neonazistów i neofaszystów w szeregu krajów.

Liczne zjazdy byłych SS-manów, organizowane przez ich związek HIAG, w których uczestniczą zawodowi oficerowie Bundeswehry, spotkania zachodnio-europejskich neofaszystów w rodzaju tzw. kongresu „narodowych sił”, jaki odbył się za zgodą organów rządowych RFN w Hamburgu w sierpniu ubiegłego roku — wszystko to nie może nie budzić niepokoju wśród bojowników antyfaszystów.

Po raz pierwszy w powojennej historii podobne przedsięwzięcia na taką skalę wyszły poza granice RFN. W Austrii odbył się w kwietniu ubiegłego roku zjazd „Niemców Sudeckich”, a w czerwcu ub. roku zlot byłych SS-manów w Branau, w rodzinnym mieście przekłętym przez całą ludzkość szaleńczego „Führera”.

Groźne rozmiary przybrał neofaszizm we Włoszech.

Neofaszystowskie organizacje i grupy aktywnie działają również w Belgii, Holandii, Berlinie Zachodnim, we Francji i w innych krajach, o czym świadczy zorganizowanie ucieczki z

rzymskiego więzienia faszycie Kapplerowi.

Rynki księgarskie w szeregu krajach zachodnich są zalane neofaszystowską i neonazistowską literaturą. Ekran kin i telewizji głośnie „chwałę bohaterów” III Rzeszy.

Wzrost aktywności neonazistowskich i neofaszystowskich sił ma miejsce, gdy — pomimo, że jest widoczny sukces w polityce międzynarodowego odprężenia, a w świecie trwa wyścig zbrojeń — produkowane są nowe rodzaje straszliwej broni masowej zagłady i milionowe sumy wydatkowane są na przygotowania nowej wojny.

My, uczestnicy Walnego Zgromadzenia MKO, wierni przysiędze złożonej po naszym wyzwoleniu z obozu zdecydowanie występujemy przeciwko pobłażaniu dla działalności byłych nazistów i ich pogrobowców.

Zwracamy się do całej światowej społeczności, do wszystkich byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i innych obozów, do Międzynarodowych Obozowych Komitetów, do wszystkich antyfaszystów, do młodzieży o zakazanie działalności ich związków, które są duchowymi spadkobiercami organizacji uznanych przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze za przestępcze.

Uważamy za swój moralny obowiązek wobec milionów ofiar faszyzmu :

- protestować przeciwko każdemu u niewinniającemu wyrokowi dla faszystowskich morderców i przestępców wojennych, stale współdziałać w ujawnianiu wszystkich przestępstw faszyzmu, żądając sprawiedliwego ukarania winnych niezależnie od okresu, w którym popełnili zbrodnie, demaskować fałszywość historii II wojny światowej ;
- zaznajamiać młodzież z doświadczeniami bojowników Ruchu Oporu, szeroko wciągać ją do aktywnej walki przeciwko neofaszystom, organizacjom antysemitkim, ksenofobii i rasizmowi ;
- występować i popierać wszystkie ruchy w walce o pokój, o zakaz propagowania wojny, o rozbrojenie, zapobieżenie nuklearnej wojnie światowej, o umocnienie zasad Końcowego Aktu Helsińskiego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Wzywamy wszystkie międzynarodowe obozowe komitety i wszystkie siły milujące pokój do wystąpienia wspólnym frontem w walce o nasze wspólne zadania, niedopuszczenie do odrodzenia się faszyzmu i potworności nowej wojny.

Drodzy Przyjaciele !

W imię utrwalenia pokoju na świecie, w imię szczęścia naszych dzieci i wnuków, w imię przyszłości całej ludzkości i pamięci o czterech milionach więźniów zamordowanych przez hitlerowskich katów w Oświęcimiu, wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do poparcia naszych żądań :

Na zawsze skończyć z faszyzmem !
Powstrzymać wyścig zbrojeń !

Zakazać produkowania bomby neutronowej i innych rodzajów broni masowej zagłady !

Pokój dla świata.

(Dokończenie ze str. 3)

wszystkie proroctwa jaknajdokładniej się spełniły. Ewangelisci, opisujący życie Zbawiciela, często się powołują na owe proroctwa i stwierdzają ich prawdziwość tymi słowami : Oto wszystko się spełniło w oczach waszych. Tak się odzywają do tych, dla których pisali Ewangelie.

Ostatnim prorokiem był Malachiasz, umarł 416 roku przed Chrystusem. On przepowiedział, że bezpośrednio przed ukazaniem się Chrystusa powstanie wielki prorok, a mianowicie Jan Chrzyciel i będzie nawoływał ludzi do pokuty. Gdy Jan Chrzyciel zacznie ogłaszać pokutę, niebawem ukaże się Zbawiciel. Tak istotnie się stało, jak to wiemy z opisu Ewangelii.

Malachiasz, jak wspomniano wyżej, był ostatnim prorokiem. Pan Bóg nie obdarzał nadal ludzi darem proroczym, ponieważ te pouczenia, jakie do tego czasu były udzielone już zupełnie wystarczały. Ludzie byli dostatecznie pouczeni, kiedy zja-

wi się Zbawiciel i na czym będzie polegała Jego praca, czyli, jak się przedstawiać będzie Jego dzieło Zbawienia.

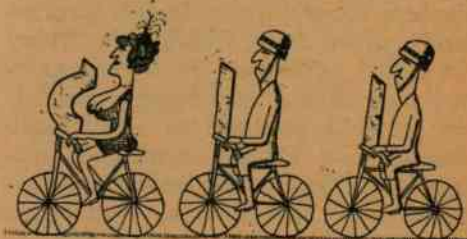
Kościół św. przyjął te proroctwa, zarówno jak i wszystkie inne Księgi święte Starego Testamentu. Na Soborze Trydenckim, odbytym w roku 1546, Kościół ogłosił publiczne orzeczenie, wymieniając wszystkie po kolei księgi Starego Testamentu i wcielając je do tak zwanego Kanonu, czyli zbioru Pisma św. Co do wartości moralnej i religijnej postawił je na równi z Księgami Nowego Testamentu dlatego, że podobnie jak i Księgi Nowego Testamentu, są natchnione przez Boga.

Ks. J. Krusz.

Kto ma oczy zawiązane, ten nie widzi, nawet tego czym ma oczy zawiązane. Tak samo grzesznik okryty niejako swym grzechem, tak jest zaślepiony, że swego grzechu nie widzi.

Św. Augustyn

Rideo — ergo sum



Bez słów.

Za naszą i waszą wolność

— Gdzie Franek? — krzyknęła wreszcie prze-
rażliwym głosem.

Pochylili się jeszcze bardziej ku podłodze, ale mil-
czeli jak poprzednio. Kubiakowi tylko gdy podniósł
głowę, spłynęła łza po policzku.

— Franek zginął — wykrztusił z wysiłkiem te dwa
słowa.

Koźlikowa zachwiała się i zbladła jak ściana. Nie
pytała gdzie, kiedy i jakim sposobem zginął ten jej
mąż najdroższy. Fakt że nie żyje, że go już nie ma
i nigdy nie ujrzy go w tym domu, był dla niej gro-
mem, przesywającym ją na wylot. Obejmując dzie-
ci rękami stała wśród tej gromadki jak ta Matka
Boleściwa, niema i zamarła w sobie, opierając się na
głowach dzieci, które tuliły się do jej nóg łkając za-
łożnie. Oczy swe miała utkwione w słoneczny prostokąt
okna, za którym wiła się dróżka w stronę kanału
i hałd kopalnianych. Poderwana jakąś siłą postąpiła
krok w stronę okna i w tej samej chwili chwyciła się
rękami za piersi i jak kwiat podcięty kosą runęła
nieprzytomnie na podłogę.

Stary Koźlik, który siedział w swoim fotelu w dru-
gim pokoju i przez otwarte drzwi widział całą tę sce-
nę, przeżegnał się wtedy i wybuchnął głośnym, prze-
niekliwym płaczem...

11.

Tragiczna śmierć Koźlika i Bryndzorza w głębi ko-
palni poruszyła wszystkich. Dociekaniom i różnym
przypuszczeniom nie było końca. Nikt nie znał praw-
dy, a ci nieliczni, którzy coś nie coś wiedzieli, mil-
czeli jak zakłeci. Gestapo przesłuchiwało całą ekipę
Wiśniewskiego i zjechało nawet do kopalni na miejsce
wypadku. W wyniku tego śledztwa wyszło na jaw, że
Koźlik, gdy zjawił się w przodku, miał krew na twa-
rzy, rękach i ubraniu. Nikt poza tym nie wiedział,
gdzie się pokrwawił i z kim. Francuz Renard, który
pilnował przejścia od strony wschodniej, twierdził, że
Bryndzorz uderzył go niespodziewanie kamieniem po
głowie, w chwili gdy go chciał zatrzymać i wyrwał
mu kilof z ręki. Więcej nic nie pamiętał, bo zemdłał.
Dopiero gwałtowny wybuch przywrócił go do przy-
tomności.

Śledztwo utknęło na martwym punkcie i oficjalnie
zaliczono tę sprawę do serii wypadków. Ale i Gestapo z
jednej strony, i wielu Polaków z drugiej strony, było
wręcz odmiennego zdania. Koźlik należał do polskiej
grupy partyzantów. Bryndzorz był volksdeustchem i
agentem niemieckim. Wielokrotnie dochodziło między
nimi do scysji. Gestapo wiedziało o Koźliku, tak jak
cała kolonia polska wiedziała o zdrajcy Bryndzorzu.
Musieli więc natknąć się na siebie w kopalni i doszło
między nimi do bójk.

W wyniku nastąpiła katastrofa. Eksperci techni-
czni z dyrekcji, którzy badali tę sprawę głowili się
przez czas dłuższy nad rozwiązaniem zagadki, w ja-
ki sposób mogła nastąpić katastrofa eksplozji. Dyna-
mit bowiem od samego uderzenia nie mógł eksplodo-
wać jeśli nie był połączony ze spłonką zapalającą. Z
drugiej strony trudno było zrozumieć kto miał czas

na zapalenie lontu i czy wogóle lont był zapalony
Znaleziono wprawdzie kawałki lontu, ale w żadnym
miejscu lont ten nie był naruszony ogniem. Zmasa-
krowane ciała obu ofiar również nie ułatwiały dalsze-
go śledztwa.

Skończyło się więc na niczym, przynajmniej jeśli
chodziło o opinię publiczną, ponieważ do oficjalnych
raportów nikt nie miał dostępu i nikt nie mógł się
dowiedzieć, co i jak przedstawiono wyższym władzom
policyjnym francusko-niemieckim.

Tak czy inaczej, na listę bohaterów o „wolność
waszą i naszą” zostało wciągnięte jeszcze jedno naz-
wisko więczej.

Franciszek Koźlik, górnik polski z Les Mines przy-
służył się dzielnie Polsce i swojej drugiej Ojczyźnie
Francji.

XX

Plomień wojny rozszerzał się już z coraz większą
siłą i obejmował coraz większe obszary. Śmierć jak
czarodziejska wróżka płynęła wśród huków armat i wy-
buchów bomb na skrzydłach samolotów w najodle-
głejsze zakątki kuli ziemskiej niosąc ruiny i zagładę.
Tym szlakiem wojny szły kolumny polskich żołnie-
rzy, lecieli polscy lotnicy, jechali w czołgach polscy
pancerni żołnierze, a na okrętach polscy marynarze,
ale Polska wydawała im się stale daleka i niedostęp-
na.

Cierpiała też i Emigracja polska we Francji i głu-
chym łkaniem a szczerą modlitwą błagała Boga o li-
tość i zmiłowanie. W tych ciężkich chwilach nikt nie
mógł pomóc narodowi polskiemu. W sercach zabi-
tych bólem rozpacz i rozgoryczenia tliła się tylko is-
kierka nadziei, że może jeszcze kiedyś dożyją lepszych
czasów, że wojna się skończy i wszystko wróci do spo-
kojnych i ustalonych przez wieki form życia i trady-
cji. Czekano tylko na wiadomości z terenu wojny i
od najbliższych.

... I nowa wiadomość przyszła nagle i brutalnie pew-
nego listopadowego ranka, kiedy mężczyźni byli w ko-
palni, a kobiety w domu. Listonosz przyniósł kartkę
pocztową wysłaną przez Międzynarodowy Czerwony
Krzyż z Genewy, na której wydrukowane było tylko
jedno zdanie: „Edward Wiśniewski, ur. 15. 3. 1914
r. w Recklinhausen zginął w początku 1942 r. pod
El-Gazela”.

Kartkę odebrała sama Wiśniewska. Z początku nie
wierzyla swoim oczom. Zawołała Lucynę sprzątającą
pokoje i kazała jej czytać... Lucyna bez słowa prze-
biegła oczami po pocztówce i zbladła jak ściana. Spoj-
rzała na matkę przerażonym wzrokiem i rozchyliła
usta, by coś powiedzieć, ale słowa uwięzły jej w gar-
dle.

— To Edward nie żyje? — zapytała jeszcze mat-
ka cichym głosem.

Lucyna kiwnęła machinalnie głową, nie ruszając się
z miejsca.

Nieszczęśliwa matka wzięła kartkę w swoje drżące
dłonie, przycisnęła ją ostatnim wysiłkiem do ust i na-
gle, jak rażona piorunem, padła na podłogę.

Z głośnym krzykiem rzuciła się Lucyna ku niej i za-
częła ją potrząsać, okrywać twarz pocałunkami, tulić
do piersi... Matka zwisła jej bezwładnie w ramionach,
a zaciśnięte usta stały się bezkrwiste i sine. Dziew-
czyna jak oszalała poderwała się z ziemi i wybiegła
na podwórze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rymy Częstochofskie

Wszystko mi się dziś wydało jak z dziecinnej bajki.
Niebo modre jak uszyte z niezapominajki.
Organista gra nietęga, ale tak jak czuje,
Przy nim dziad kościelny stęka, ale kalikuje.
Dwie jaskółki pod sklepieniem krążą lotem chyżym
I siakają nosem baby, które leżą krzyżem.
O ! wy kwiaty mej młodości, prosto z łąki zioła,
Co na Matkę Boską Zielną, znoszą do kościoła
I stawiają Częstochofskiej, by podniosła rączkę,
Nad firletkę, macierzankę i nad srebrną drzączkę,
Nad rozchodnik i lawendę, nad rutę i miętę,
Bo to wszystko przecież Boże, bo to wszystko święte
Jak stajenka betlejemska z prostym polskim bydłem.
Więc zrównane są te zioła z mirrą i kadzidłem.
Matka Boska najpiękniejsza z gwiazdami przy skroni,
Ale piękni są też polscy w ołtarzach patroni,
Których szaty sam pan cieśla pięknie odmalował
I zielonej, i czerwonej farby nie żałował.
Wpółród dzbanków, w których pachną róża i rumianek
Twarz odwraca swą od ziemi Stanisław Młodzianek,
Zaś Stanisław Szczepanowski stoi z drugiej strony
I ma pięknie odrobiony ornat krwią zbroczony,
Święty Kazimierz w gronostajach i z chłopięcą grzywką,

A Królowa Kunegunda zaraz naprzeciwko
Trzyma pierścień, co go Pan Bóg zmienił w sól
Wieliczki,
I tak słucha, jak jegomość śpiewają kantyczki.
Oj jegomość ! Macie wy tu też urwanie głowy,
Chłopcy ciągle piją w karczmie, dach trza stawiać nowy,
Zapaliła się krasula, konie poszły w szkodę.
Jutro żniwa, a jaskółki wróżą niepogodę.
Więc od gradu i od suszy, od pomoru dziecka
Niechaj Pan Bóg cię ochrania, ziemio mazowiecka !
Idźmy drogą, gdzie jarzębin szumi czub czerwony,
I każdemu spotkanemu mówmy : „Pochwalony”,
Bo to przecież wszystko swoi : biedą przyciśnięci,
Albo wiara do wybitki albo Pańscy święci.
Już ich mało, lecz się jeszcze czasem jakiś zdarza,
By wciąż nowych Ojciec Święty miał do kalendarza.
Matko Czacka, która kijkiem szukasz sobie drogi
I masz w oczach niewidzących niebios spokój błogi,
I wśród głodu, nędzy, zbrodni wciąż uśmiech panięński,
Której modłów chętnie słucha Jezus Nazareński,
Między Polską a Chrystusem Ty, arko przymierza,
Włącz nas wszystkich, i mnie także, do twego pacierza.

KOLEDA

Myślał wczoraj coś Pan Bóg z zasepionym czołem,
A potem się zamknęli z wielkim Archaniołem
I w największym sekrecie coś radzili o świecie :
Archanioł wracał z nieba z obliczem wesółym.

Pyta więc Archaniola ten i ów z aniołów :
„Zali może Bóg ruszy po gwiazdy na połów ?
Może nowe zakwitną oceany błękitno
Albo nowe Karpaty wydźwigniemy z dolów ?”

Archanioł długo milczał, nic im nie chciał gadać,
Jeno kazał fernalom sześć koni zakładać,
I pomknęli po szosie, rankiem szarym o rosie,
Zadudniło, aż gwiazdy jęły z nieba spadać.

Więć się kazał Archanioł o milkę do wioski,
Przed dworem, przed bielonym, stanął Matki Boskiej,
Patrzy w okno komnaty : w oknie kwiaty i kwiaty !
Matka Boska przy krosnach haftuje bez troski.

Stanął we drzwiach i rzeknie głośno : „Pochwalony !
Witaj cudna Waćpanno ! Z górnej idę strony !
Wielka Tobie nowina ! Będiesz Panno mieć syna !
Bóg każe Ci Królową polskiej być Korony !”

Upuściła Panienska haft, zmieszana srodze,
Archanioł pomógł usiąść na krześle niebodze.
Srebrnym skrzydłem Jej skronie dla ochłody owionie,
A Panna dała słodkim łzom radości wodze.

Święty Józef chciał gościa prosić na kusztyczek,
Na miód stary, z rodowych wyjęty piwniczek,
I mówi o splendorze : „Gość taki w biednym dworze !”
Panna szyje pieluszki z bielutkich spódniczek.

Rano Pan Bóg jej posłał perel pełną skrzynię,
Na dwór dać Chrystusowi kazał ochmistrzynię.
Matka Boska giezłeczko szyje złotą igłeczką
I śpiewa Chrystusowi : „Płynie Wisła, płynie”.

Jan Kazimierz

Chwalcie usta Pannę Marię !
Już więcej nie wierzę
Ani w działa, ni w husarię,
W zbroje, ni w pancerze.

Za nic wszystkie mi potęgi,
Wojsk ogromnych chmura,
Za nic perły, złoto, wstęgi
I strusiowe pióra.

Padłem krzyżem, zapłakałem,
Złożyłem kdrone
I pas słucki przewiązałem
Na żalobną stronę.

Szopka w kościele Ojców Kapucynów

Popularna szopka ruchoma w warszawskim kościele o.o. kapucynów przy ul. Miodowej ma już 30 lat.

Wprawdzie zapis na tablicy informacyjnej przed świątynią głosi, że szopkę urządzono w 1949 r., ale faktycznie istniała ona już dwa lata wcześniej. Początkowo umieszczono ją w kaplicy św. Kajetana w kościele górnym, skąd w roku 1949 została przeniesiona do kościoła dolnego, w którym znajduje się do dziś. Szopkę skonstruował brat Pius Janowski przy współpracy brata Konrada i innych kapucynów. Ich dzieło, oprócz Polski, znane jest również w Ameryce, Brat Janowski, który obecnie pracuje w USA proszony był wielokrotnie o zbudowanie takiej samej szopki w kilku parafiach amerykańskich.

Nikt nie wie, ilu zwiedzających

przewinęło się w ciągu tych 30 lat przez podziemia kapucyńskiego kościoła. Oczywiście największą popularnością cieszy się szopka wśród dzieci. W szopce uderza przede wszystkim różnorodność realiów i postaci historycznych od czasów najdawniejszych aż po współczesne. I tak np. obok figur Trzech Króli jest również figura bł. Maksymiliana Kolbego. Ojcowie kapucyni rokrocznie wzbogacają szopkę o nowe szczegóły, na przykład w tym roku wkomponowano makietę Zamku Królewskiego w Warszawie i kolumnę Zygmunta. Najbardziej rzucającym się w oczy nowym elementem jest historyczna scena Mszy św. odprawianej przez legata papieskiego o. Marka d'Aviano tuż przed odsieczą wiedeńską.

Stulecie zgonu ks. Jełowickiego

W kwietniu br. minęła setna rocznica śmierci ks. Aleksandra Jełowickiego, powstańca 1831 roku (w zrywie listopadowym walczyło 80 Jełowickich, którzy zorganizowali osobny oddział w specjalnych mundurach), posła na Sejm powstańczy, założyciela drukarni, księgarni i wydawnictwa w

Paryżu. Jełowicki opublikował własnym nakładem m. in. wszystkie dzieła A. Mickiewicza, J. Słowackiego, Z. Krasińskiego, J. Lelewela i wielu innych pisarzy krajowych i emigracyjnych. Był przyjacielem Norwida, Lenartowicza, Zalewskiego i Chopina.

Wręczenie krzyża misyjnego

W katedrze szczecińskiej pw. św. Jakuba odbyła się uroczystość wręczenia krzyża misyjnego s. Gabrieli Jankowskiej ze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek, która po ceremonii udała się na misje do Brazylii.

W uroczystości i mszy św. celebrowanej przez ks. Juliana Janasa — proboszcza parafii katedralnej, uczestniczyli wierni, duchowieństwo diecezjalne i zakonne, oraz rodzina i przyjaciele siostry Gabrieli.

Francuscy goście w KUL

Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego odwiedził ostatnio o. prof. Claude Mondesert SJ z Katolickiego Uniwersytetu w Lyonie, dyrektor Instytutu Wydawniczego „Sources Chrétiennes” i pani dr Nicole Van der Vorst-Zeegers z Uniwersytetu Katolickiego w Louvain, współpracowniczka Instytutu. Goście wygłosili na sesji naukowej Towarzystwa Naukowego KUL 5 referatów poświęconych różnym zagadnieniom myśli wczesnochrześcijańskiej, a w szczególności teologii pierwszych apologetów. W sesji wzięli udział pracownicy KUL oraz 25 osób z innych ośrodków naukowych w Kraju. Goście zagraniczni zapoznali się z pracami Zakładu Badań nad Antykiem Chrześcijańskim KUL, z pracami Encyklopedii Katolickiej, zwiedzili Bibliotekę Uniwersytecką, zabytki Lublina oraz złożyli hołd pamięci pomordowanych w obozie hitlerowskim na Majdanku.

Nowe organy

Bazylika prymasowska w Gnieźnie wzbogaciła się o nowe organy. Ostatnio odbyło się komisyjne przejęcie instrumentu, który zastąpi organy zniszczone w czasie pożaru bazyliki w 1945 r. Nowe organy, dar episkopatów z Austrii i RFN, wykonane zostały w znanej firmie Laukuff w RFN. Zmontował je na miejscu zakład braci J.Z. Kamińskich. Instrument posiada 52 głosy oraz dzwony, trzy manualy i 6 wolnych kombinacji. Dyspozycję głosów organowych wykonał prof. Feliks Rączkowski. Komisji odbierającej organy przewodniczył ks. bp Jan Michalski, sufragan gnieźnieński.

Kurs przygotowania do Małżeństwa

Przygotowanie narzeczonych do Sakramentu małżeństwa jest dziś obowiązkiem każdego duszpasterza. Nie ogranicza się ono tylko do wypełnienia tak zwanej ankiety przedślubnej i przedstawienia odpowiednich dokumentów, ale wymaga przygotowania takiego aby młodzi w pełni zdawali sobie sprawę czym jest Sakrament małżeństwa, jakie mają obowiązki z racji zaangażowania się przed Bogiem do wspólnego życia i wychowania potomstwa.

Dlatego we Francji trzy miesiące przed zawarciem związku wcześniej należy zgłosić się u swojego duszpasterza, w miejscu zamieszkania narzeczonej, który zajmie się przygotowaniem do tego ważnego aktu w życiu młodych.

Może się zdarzyć, że albo miejscowo-

wy duszpasterz nie dysponuje czasem aby podjąć się bliższego przygotowania, albo młodzi mają trudności w ustaleniu spotkań z powodu zajęć zawodowych.

Dlatego cieszę się, że aby pomóc duszpasterzom i młodym przygotowującym się do małżeństwa w **Instytucie św. Kazimierza w Vaudricourt** zostaną zorganizowane wykłady oraz spotkania :

Niedziela 12 lutego, godz. 15,00 do 18,00 :

Ks. dziekan Ankierski : Bóg chce zbawić wszystkich ludzi (Le plan de Dieu pour sauver les hommes).

Ks. Kleszewski : Po co sakramenty ? (Pourquoi les sacrements ?).

Lekarz (dr Bougzal) — młode małżeństwo.

Niedziela 5 marca, godz. 15,00 do 18,00 :

Ks. dziekan Ankierski : Kościół, który zbawia (L'Eglise — lieu du salut).

Ks. Kleszewski : Sakrament małżeństwa (Sacrement du mariage).

Ta sama tematyka zostanie powtórzona w niedzielę 16 kwietnia i 21 maja.

11 czerwca — spotkanie wszystkich uczestników sesji.

Spotkania te polecamy pamięci i gorliwości duszpasterzy oraz dobrej woli młodych, wstępujących w związki małżeńskie.

Zgłoszenia po uzgodnieniu z miejscowym duszpasterzem proszę kierować na adres :

Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej — Instytut św. Kazimierza w Vaudricourt — 62131 VERQUIN — Telefon : 25.14.34.

Za zorganizowanie tych kursów serdecznie dziękuję Ks. Leonowi Brzezynie, Superiorowi Instytutu św. Kazimierza w Vaudricourt i zapewniam o pamięci w modlitwie zarówno organizatorów jak i uczestników.

Ks. Prałat Zbigniew Bernacki
Rektor

INNI O POLSCE

Louise Allison Crawford, Londyn, Wielka Brytania.

Podczas mojej wizyty w Polsce, największe wrażenie zrobili na mnie — oprócz pięknego krajobrazu — ludzie. Ich wielka miłość do własnego kraju znalazła wyraz w wysiłku, z jakim przywrócili do życia Ojczyznę tak barbarzyńsko zniszczoną. A oddanie, z jakim budują nową Polskę, nie ma sobie równego we współczesnych czasach.

Vilhelm Johansson, Goeteborg, Szwecja.

Jako stary marynarz zwiedziłem prawie wszystkie kraje świata. Teraz, kiedy jestem na emeryturze i wspominam moje wojaże, wyróżniam tu

dwie kategorie : kraje do których chętnie bym wracał oraz te, do których wrócić nie mam ochoty.

Polska należy do pierwszej grupy państw — przede wszystkim ze względu na naród polski. Polacy to ludzie bardzo otwarci, szczerzy, mający lekkość w zawieraniu i nawiązywaniu nowych znajomości. Pod tym względem przypominacie bardziej narody południowo-europejskie, aniżeli północne. Bardzo przy tym ciekawy bywa powrót do Polski po dłuższej przerwie. Wtedy na własne oczy można przekonać się o licznych zmianach na lepsze, stanowiących u Was proces ciągły.

B. Kendall, Petts Wood, Kent, Wielka Brytania.

Nie ulega wątpliwości, że wielu z nas żyjących poza Polską pozostaje przede wszystkim pod wrażeniem jej wspaniałej odbudowy... Nie mogę też nie wspomnieć o czymś, co w czasie bytności w Polsce zapada cudzoziemcowi w pamięć ze szczególną siłą. Wielu z nas mieszkańców Zachodu, widziało — i to na każdym kroku — jak Polska, państwo komunistyczne, zagwarantowała swoim obywatelom pełną swobodę wyznania i wiary.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
prasę katolicką
Zdobycie nowych
abonentów

NACZELNE ZADANIA POLONII WOLNEGO ŚWIATA

- PODTRZYMANIE WALKI O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI
- ZACHOWANIE PRZEZ POLONIĘ ŚWIADOMOŚCI POLSKIEGO RODOWODU;
- NALEŻYTE POSZANOWANIE TEGO RODOWODU;
- PIELĘGNOWANIE TRADYCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POLONIJNEGO ŻYCIA SPOŁECZNEGO;
- CZYNNY UDZIAŁ POLONII W TWORZENIU POLSKIEJ KULTURY;
- PODNIESIENIE ZNACZENIA I WPLYWÓW W KRAJACH ZAMIESZKANIA.

Zespólmymy nasze siły i zbudujmy razem prawdziwą silną i potężną **POLONIĘ JUTRA!** świadomą swojej wartości, swych obowiązków i zadań, zdolną nie tylko do ofiar, ale zdolną do pozytywnych i wilekich osiągnięć.

PAMIĘTAJ, ŻE I TY MUSISZ BYĆ W TYM DZIELE I CIEBIE NIE MOŻE W TEJ PRACY ZABRAKNAĆ!

Anna Dubrawska

DZWONY i LUDZIE

Nikt nie wie, ile ich jest. Topiły się w czasie wojen. Zrywali je i niszczyli okupanci. Ale przybywały nowe. I wciąż dzwonią na szczytach wież kościelnych. Od wieków dzwony były przy urodzeniu i śmierci każdego Polaka. Mieszkańcom wioski odmierzały pory dnia.

Dzwoniły na trwogę, ogłaszały pożary i powodzie, a także zwycięstwa i zawieszenie broni. Do dziś dźwięk dzwonów kojarzy się z domem i rodzinną ziemią.

Dzwony trafiły do Polski w X w. n.e. i od razu zrobiły karierę. Miasta zaczęły ze sobą rywalizować i zawieszają na wieżach dzwony coraz potężniejsze i o coraz większym zasięgu dźwięku. Moment zawieszania dzwonów obchodzony był bardzo uroczystie.

W średniowieczu dzwony pełniły funkcję strażników moralności. W Poznaniu w wielki dzwon na ratuszu uderzano w chwili publicznego tracenja zbrodniarzy. Stopniowo łagodniały obyczaje. Gwałtowny głos dzwonów coraz częściej zamieniał się w dźwięki spokojne, liryczne. Do niedawna na wsi panował zwyczaj dzwonienia o zachodzie słońca. Do dziś w lubiącym tradycje Krakowie kościelny kościoła Mariackiego bije w XV-wieczny dzwon.

W Krakowie zachowało się najwięcej starych dzwonów.

„A dzwon ulany na karkach stu wołów wybiegł na wieżę i zawisł na szczycie” — pisał rozkochany w Krakowie Stanisław Wyspiański o najświetniejszym w Polsce „Dzwonie Zygmunta”. „Zygmunt wisi na wieży katedry wawelskiej od 1520 r. Wymieniono tylko kilka razy sparciałe liny. Dumny król Zygmunt, który chciał utrwalić swe imię i ofiarował katedrze największy na owe czasy dzwon, nie przypuszczał zapewne, że właśnie ciężar ocali to dzieło od zagłady. W czasie dwu ostatnich wojen Niemcy nie próbowali zdjąć „Zygmunta” z wieży. Ciężar dzwonu przekracza 18 ton, a do rozhuśnięcia go trzeba co najmniej 8 osób. Przez pierwsze dwa wieki „Zygmunt” zwoływał naród na koronacje kolejnych królów. Dziś oglądają go tysiące zwiedzających, a kilka razy w roku rozlega się niezmienny od przeszło 450 lat głos. Dzwoni na Boże Narodzenie, Wielkanoc i w ważniejsze rocznice.

Sławny dzwon wawelski ma kilku starszych poprzedników. Na tej samej Wieży Zygmuntońskiej wiszą dwa dzwony z XV w., a na Wieży Srebrnych Dzwonów na Wawelu dzwoni od czasu do czasu XIII-wieczny „Nowak”. Ale najstarszym dzwonem w Polsce może się poszczycić skromna kolegiata w Czersku na Mazowszu. Dzwon pochodzi z 1004 r.

Dzwony odlewano z brązu, porcelany, szkła, nawet stali w Polsce ograniczano się tylko do brązu. W niektórych kościołach, m.in. w Toruniu i Leżajsku, zawieszono zestawy dzwonów o różnych tonacjach, których głosy układały się w melodię. Większość tych instrumentów zaginęła w czasie dwu wojen światowych.

Kiedy Niemcy w 1939 r. wkroczyli do Polski, wszystkie dzwony były na alarm. Potem zamilkły. Okupacja była faktem dokonany, a milczenie dzwonów świadczyło o narodowej żałobie. Niemcy ściągali z wież te, których nie zdążyli zabrać w czasie I wojny światowej, wrywali serca i przepatali na broń. Po zajęciu Paryża przez tydzień dzwonili w „Zygmunta”. Chcieli zgnębić do reszty okupowany naród. Dzwony podzieliły więc los cierpiących ludzi...

Obecnie dzwony produkowane są m.in. w starym wrocławskim warsztacie ludwisarskim. Właścicielką i kierowniczką zakładu jest Krystyna Kozłowska-Kożuszek, której rodzina od pokoleń mieszka we Wrocławiu. Pani Krystyna, jedyna nie tylko w Polsce, ale i w Europie kobieta-ludwisarz, po drobiazgowych obliczeniach przygotowuje szkic przyszłego dzwonu. A potem jej dwaj pracownicy robią formę z gliny, cegły, ziemi i... cukru. Ten ostatni składnik pełni funkcję spoiwa. Kiedy forma jest już dobrze wyschnięta, wlewa się w nią rozgrzany do 800 stp. metal i wszystko razem zakopuje w ziemi na 24 godziny. Po wyjęciu dzwon trzeba już tylko doszlifować i wypolerować. Warsztat jakby żywcem przeniesiony ze średnio-

(Ciąg dalszy na str. 10)



Poświęcenie dzwonu millenijnego „Zygmunt” w Hobart na Tasmanii (Australia).

RADIO WATYKAŃSKIE

Nadaje codziennie : na wszystkich falach MSZĘ ŚW. o godz. 7,30 i RÓZANIEC o godz. 20,45.

Audycje w języku polskim na falach :

o godz. 13.15 — KR. 41 m 31 m 25 m.

o godz. 16,15 ŚR. 196 m, KR 49 m.

o godz. 20.15 — ŚR. 196 m, KR. 49 m 41 m 31 m.

(Dokończenie ze str. 9)

wieca. Potężne łańcuchy, stalowe kule i obręcze, osmolone dźwigary i kadzie giserskie. Zresztą nie tylko narzędzia, ale i sam proces odlewania niewiele zmienił się od tamtej pory. Jed-



Dzwon „Zygmunta” w Glenorchy — Tasmania.

ną z najtrudniejszych rzeczy jest dokładne odmierzenie miejsca, w które powinno uderzać serce dzwonu.

Do naszych czasów dochowały się tylko nieliczne odlewnie dzwonów, m. in. we Wrocławiu i Przemyślu. W Przemyślu od 200 lat robi dzwony rodzina Feczyńskich. We Wrocławiu — rodzina Kozłowskich. Tradycje ludwisarskie są w Polsce bardzo bogate. Znane były całe ośrodki odlewnicze w Krakowie, Gdańsku, Toruniu, Malborku, Wilnie i Warszawie. W stolicy dopiero w czasie ostatniej wojny zniszczona została ludwisarnia królewska Daniela Tymana. A oto średniowieczna recepta na dzwon: „stopić razem 80 części cyny czystej, 5 części cynku i 3—4 ołowiu”. Wiele polskich dzwonów swój melodyjny głos zawdzięcza tej właśnie recepturze.

„Mimo najlepiej przygotowanego stopu i formy nigdy nie można mieć pewności, że odlew się uda — opowiada pani Krystyna.

Wystarczy drobny pyłek, drgnięcie ręki ludwisarza i dzwon wraca z powrotem do tygla”.

Minęła już era wielkich dzwonów. Nowo odlewane nie przekraczają wagi 400—600 kg. Robi się także mniejsze, 200-kilogramowe.

Prawdziwą radość słuchania dzwonu daje nie tylko odbiór melodii, ale także widok kołyszającego się serca. A może również świadomość roli, jaką w historii Polski odegrały dzwony.

Dzwon Zygmunta w Australii?

Owszem — dzwon Zygmunta w Australii. Jest kopciuszkiem co prawda w porównaniu do krakowskiego — ale jest.

Z okazji Millenium Polacy z Hobart (Tasmania) ofiarowali dzwon jednej z parafii w Hobart. Zrobiono zamówienie w Polsce, ale firmy nie odpowiedziały, nie wiadomo do dziś z jakich powodów. Australijski Zygmunt został ulany we Włoszech — a poświęcony przez arcbpa G. Joung'a.

Wspólny opłatek w Clermont-Ferrand

W Clermont-Fd 15 stycznia rozpoczęła się uroczystość gwiazdkowa Mszą św. celebrowaną przez Ojca Krzysztofa w asyście ks. Bryłki po-

boszcza z Muroł. Kościół u Sióstr Niepokalanek był wypełniony wiernymi jak nigdy dotychczas. W czasie Mszy św. wszyscy śpiewali Kolędy. Przygrywał na filharmonii p. Roman Kowalski. Wierni w skupieniu wysłuchali czytań liturgicznych i kazania, które wygłosił Ojciec Krzysztof.

Po Mszy św. wszyscy udali się na salę, która była pięknie udekorowana. Poproszono o zajęcie miejsca przy stołach, które były zastawione różnego rodzaju ciastami polskimi upieczonymi przez miejscowe Panie ze Stowarzyszenia Katolickiego „Chór Kościelny”. Dopiero wtedy można było się zorientować, że było razem około 120 osób.

Prezes Tadeusz Fijałkowski w imieniu Stowarzyszenia Katolickiego powitał miłych gości i podziękował za przybycie, po czym nastąpiły recytacje wierszy.

Deklamowali: Izabela i Dawid Fijałkowsy, Weronika Łukaszewska, Janina i Władysław Grygiel. W nagrodę dostali burzę oklasków od zebranych. Następnie przemówił Ojciec Krzysztof i poświęcił opłatek. Wszyscy łamali się opłatkiem składając sobie wzajemnie życzenia. Powstała prawdziwa atmosfera braterstwa. Z

(Ciąg dalszy na str. 11-ej)

Pamięci prześladowanych kapłanów polskich

Kazimierz Biskupi na ziemi kujawskiej, to miejsce w przedziwny sposób naznaczone martyrologią. Towarzyszy ona całym znanym dziejom tej osady. Tutaj, zgodnie z lokalną tradycją, do której przychylają się również niektórzy historycy Kościoła, miała znajdować się pustelnia benedyktynów-eremitów zamordowanych w r. 1003, znanych w polskiej hagiografii pod nazwą Pięciu Braci Męczenników względnie Pięciu Braci Polaków noszących imiona: Benedykt, Jan, Izaak, Mateusz i Krystyn. W latach ostatniej wojny Kazimierz Biskupi zapisał się w martyrologii polskiego duchowieństwa jako miejsce hitlerowskiego obozu przejściowego dla kapłanów z terenu Wielkopolski.

Szerszej opinii katolickiej w kraju bardziej znany jako miejsce męczeństwa i żywego kultu Pięciu Braci Męczenników jest Międzyrzecz w diecezji gorzowskiej. Mało znane są też oku-

pacyjne losy Kazimierza Biskupiego. W ogóle w literaturze naszej dotyczącej prześladowań duchowieństwa nie posiadamy dotąd opracowanego rejestru miejscowości z więzieniami, kacetami czy obozami zagłady kapłanów. Nawet wydane ostatnio staraniem ATK dwa zeszyty „Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945” nie posiadają odpowiednich indeksów miejscowości. Także „Rocznik Diecezji Włocławskiej”, oficjalny organ kurii biskupiej (wydany w r. 1872), na terenie której to diecezji znajduje się Kazimierz Biskupi, nie odnotowuje przy opisie miejscowości i znajdujących się tutaj obiektów sakralnych faktu, iż w tutejszym klasztorze znajdował się oboz przejściowy, w którym więzionych było około 70 kapłanów, zakoników i kleryków, wywiezionych następnie do Dachau.

Wszystko o mapach Polski

Specjaliści oceniają, że w świecie rozszlany jest ok. ćwierć miliona kartograficznych poloników. Ambicją polskich bibliotekarzy jest ich skatalogowanie i ściąganie do Kraju, przynajmniej w formie mikrofilmów i negatywów. Okazją do podjęcia tych prac stała się zorganizowana w październiku ubiegłego roku I Ogólnopolska Konferencja Bibliotekarzy-Kartografów.

Okolo 200 tys. historycznych map jest w Kraju. Resztę trzeba odszu-

kać w zbiorach europejskich i amerykańskich, a odnalezione skopiować i mikrofilmy dostarczyć do Polski. Równoległe z powiększaniem zbiorów map — poloników i ich mikrofilmów, wydawane będą katalogi tych kartograficznych rarytasów. Jest to część większych przedsięwzięć zmierzających do utworzenia Centralnej Kartoteki Zbiorów Kartograficznych w Polsce.

Podobne prace, bez rezultatu, podejmował w 1926 r. prof. Olszewicz oraz w 1930 r. prof. Buczek. Udało się to w znacznym stopniu prof. Włodzyńskiemu, który w 1926 r. wydał katalog map 32 największych bibliotek polskich.

(Dokończenie na str. 10-ej)

Gości przybyli : z Vichy (Allier) prezes „Amicale Franco-Polonaise” p. mec. dr Bolesław Szpięga, znany działacz polonijny w Środkowej Francji oraz jego zastępca p. Edmund Lewandowski z małżonką. Przybyli także Polacy z Les-Ancizes, z Brassac les Mines z okolicy Clermont-Ferrand oraz Francuzi i Ukraińcy. Wszyscy śpiewali kolędy spożywając ciasta, którego nie brakło, a także była herbata, kawa i wino. A do tego muzyka z płyt. Niektórzy sobie nawet potańczyli. Rozchodzili się w miłym nastroju dziękując Organizatorom za tak miłe przyjęcie.

Naprawdę organizatorom ze Stowarzyszenia Katolickiego „Chór Kościelny” należy się uznanie za tak pięknie urządzone uroczystości wspólnego opłatka.

E.D.

Wykopaliska z epoki lodowcowej

W pradolinie Wisły znajdują się kości zwierząt żyjących na ziemiach polskich w epoce lodowcowej. Niedawno na Siekierkach w Warszawie w dolinie Wisły odkryto czaszkę jelenia olbrzymiego. Zwierzęta te żyły u schyłku ostatniego zlodowacenia. Były znacznie większe od współczesnych jeleni i posiadały potężne poroża o rozpiętości ponad 3,5 m. Znaleziona czaszka — częściowo uszkodzona — wzbogaciła zbiory Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Jak to dawniej bywało

Polacy w dawnych wiekach nie odznacali się — szczególnie w okresie świątecznym — cnotą umiarkowania w jedzeniu i piciu. Z roku 1582 zachowało się całe menu świątecznego obiadu, składającego się z kapłonów w całku, pawi pieczonych z saforem (aromatycznym wyszukany mosem), połędwic jelenich, ciast for-

mowanych, zwierzyny słonej, potrzęsionej cukrem mialkim i migdałami, baranków angielskich w czarnej jusze, pasztetów, czosnku, kapłona do małmazji, kapłona cukrowego z zieloną juchą oraz przeogromnej ilości różnego typu ciast. Uczta taka trwała kilka godzin i tylko najbardziej wytrwali smakowali wszystkie potrawy.

Srebrne i złote myśli

W bólach jęczeć będą góry, a urodzi się — śmieszna mała mysz.
Horacy

Słowo, gdy z ust wypuścisz nie wróci — ucieka.
Horacy

Chciwcy wiodą żywot nie lepszy od pszczół: pracują tak, jakby mieli żyć wiecznie.
Demokryt

Chciwemu zawsze mało.
Horacy

Bogaczom los pieniędzy nie podarował, lecz tylko pożyczyl.
Bion wedle Stobajosa

List się nie rumieni.
Cycero

Umiej zawsze rozpoznać moment właściwy.
Pittakos

Gdyby osły wybierały, wolałyby oset od złota.
Heraklit

Kłamca powinien mieć dobrą pamięć.
Kwintylian

Miło poszaleć w porę!
Horacy

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Telefon : 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Pralat Z. Bernacki
Redaktor : Ks. A.J. Stopa
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 36 888

Mission Catholique Polonaise
236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola - 62302 LENS

LITURGIA NIEDZIELI

1 Niedziela wielkiego postu (Rok A)

12 lutego 1978

Chrześcijanin wciąż kuszony na rozmaite sposoby ma zająć wobec pokus postawę nie Ewy i Adama lecz Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Prarodzice zgrzeszyli pychą, co stało się przyczyną ich i naszego nieszczęścia. Nie zaufali doboci Ojca. Jedynym dla nas wyjściem jest droga przeciwna : za Nowym Adamem i wsparci Jego łaską okazujemy w pokusach zaufanie Bogu, Jego nakazom i Jego obietnicom. Zwycięstwo Chrystusa stanie się wówczas i naszym wiekuistym udziałem.

Antyfona na wejście Ps 90, 15-16
Będzie mnie wzywał a ja go wysłucham : wyzwolę go i sławą odbarzę, nasycę go długimi dniami.

Modlitwa

Daj nam, wszechmogący Boże, przez coroczne uczestniczenie w misterium czterdziestodniowego postu pełniej zrozumieć tajemnicę Chrystusa, a prawym postępowaniem osiągnąć zbawienie. Przez Pana naszego.

Modlitwa wiernych

na 1 niedzielę W. POSTU (Rok A)

Módlmy się do Dawcy wszelkiego dobra i wszystkich łask o pomoc w walce ze złem.

1) Aby każdy z wierzących oddał swe życie na służbę Bogu, błagajmy Pana.

2) Aby żyjący w dobrobycie umieli dzielić się Bożymi darami z tymi, którzy ich nie mają ; błagajmy Pana.

3) Aby żyjący w ubóstwie umieli przyjąć dary z ręki braci, jak znak dobroci i sprawiedliwości Boga ; błagajmy Pana.

4) Aby nękania częstymi pokusami czerpali z przykładu Chrystusa siłę w walce ze złem ; błagajmy Pana.

5) Aby nasza wspólnota w okresie Wielkiego Postu z zapalem i wspaniałomyślnością odnowiła swoją wiarę i wzmocniła wolę służenia jedynie Bogu ; błagajmy Pana.

Panie Boże, jesteś hojny wobec tych, którzy Cię wzywają z wiarą ; wysłuchaj naszej modlitwy i uczyn nas silnymi w doświadczeniach. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa nad darami

Spraw prosimy Cię, Panie, aby nasze serca odpowiadały darem, które składamy w ofierze na rozpoczęcie tajemnicy Wielkiego Postu. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Mt 4. 4.

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Modlitwa po Komunii

Pokrzepieni chlebem z nieba, który ożywia wiarę, pobudza nadzieję i umacnia miłość, prosimy Cię, Panie abyśmy się nauczyli łaknąć. Tego, który jest chlebem żywym i prawdziwym i żyć wszelkim słowem, które pochodzi z ust Twoich. Przez Chrystusa.

CZYTANIE I (Rdz 2, 7-9; 3, 1-7)

Czytanie z Księgi Rodzaju

Pan Bóg ulepił człowieka z prochu i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. A wąż był najbar dziej przebiegły ze wszystkich zwierząt polnych, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty : „Czy to prawda, że Bóg powiedział : „Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu ?”. Niewiasta odpowiedziała wężowi : „Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu. Bóg powiedział „Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli”. Wtedy rzekł wąż do niewiasty : „Na pewno nie umrzecie ! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”. Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią ; a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nady ; splekli

więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski.

CZYTANIE II (dłuższe : Rz 5, 12-19 ;
krótsze : 5, 12. 17-19)

Czytanie z listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia : Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.

(17) Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego — Jezusa Chrystusa. A zatem jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

Chwała Tobie, Słowo Boże (Mt 4. ab)

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych Chwała Tobie, Słowo Boże.

EWANGELIA (Mt 4, 1-11)

Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego : „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem”. Lecz On mu odparł : „Napisane jest : „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu : „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane : „Aniołom swoim rozkaże o Tobie, a na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”. Odrzekł mu Jezus : „Ale jest napisane także : „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego”.

Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego : „Dam Ci wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon”. Na to odrzekł mu Jezus : „Idź precz, szatanie ! Jest bowiem napisane : „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”. Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu.